

ferment quand la plaque rémuée par l'animal délivrera l'énergie concentrée dans le ressort. Les animaux qui logent dans les terriers sont déterrés ou enfumés. On empoisonne les renards et les loups au moyen de la strichnine, de l'arsenic ou d'un extrait de fausses oronges. Pour attirer les animaux à ces filets, lignes, cages aux portes qui se ferment automatiquement, à ces branches enduites de glu, ou bien pour les faire approcher à la portée du fusil, les chasseurs populaires de Wołyń se servent des appeaux spéciaux, c. a. d. des fifres qui imitent les voix animales. L'appeau pour les chevreuils se compose de deux bâchettes (fig. 10) entre lesquelles se trouve une pellicule de bouleau ou une herbe, l'appeau pour les tétras se fait de roseau de marécage, pour les renards des os de poule etc.

Les matériaux cités prouvent qu'à Wołyń se sont conservés plusieurs formes anciennes de la chasse populaire primitive.

TADEUSZ SULIMIRSKI

RYBOŁÓWSTWO NA GÓRNYM SANIE

(LA PÊCHE SUR LE HAUT SAN)

Ziemia Sanocka, nie posiadając żadnych jezior, ani też większych rzek, prócz na ogół dość płytkiego Sanu, nie wytworzyła specjalnych typów rybaków, znanych z innych, bogatych w wody połaci kraju. Niemniej jednak w kilku miejscowościach położonych nad samym Sanem, jak Mrzygłód, Trepcza, Zasław, Postołów i t. p. jest zawsze kilku mieszkańców, zajmujących się rybołówstwem, z którego się wprawdzie wyłącznie nie utrzymują, ale jest ono ich ważnym źródłem zarobkowym. Spędzając od kilkunastu lat wszystkie wolne chwile w jednej z tych miejscowości, w Zasławiu, miałem możność niejednokrotnie obserwować tutejszych rybaków i poznać ich sposoby połowu ryb oraz ich sprzęt rybacki.



Ryc. 1. Połów na „bródkę“ podczas powrotu łodziami.

Wieś Zasław jest niewielką gminą powiatu sanockiego, położoną na lewym brzegu Sanu, w wielkiej i szerokiej kotlinie, wysokości około 310 m ponad poziom morza, ciągnącej się w górę rzeki od Sanoka. Pola zasławskie obejmują klin utworzony przez San i przez wpadającą

tu rzekę Oslawę, największy lewobrzeżny dopływ górnego Sanu. Wieś sama leży wzdłuż samego Sanu, przy torze kolejowym linii Chyrów-Nowy Zagórz, która przechodzi tu przez dwa mosty, t. j. na Sanie i Oslawie.

Rybołówstwem zajmują się głównie czterej mieszkańcy Zasławia, a to bracia Andrzej i Piotr Bodnar, zwani Bednarze, Michał Nowak i Michał Prystarz, wszyscy w wieku około 30—40 lat. Narodowościowo, podobnie jak cała wieś, są to częściowo Polacy, częściowo Rusini. Rybołówstwem trudnią się oni prawie od dziecka, gdyż już w wieku 14—16 lat zaczęto ich brać na wyprawy; należą oni wszyscy do rodzin, w których zawód rybacki przechodzi z ojca na syna od kilku pokoleń, jednak rybołówstwa nie uważają za swój zawód. Każdy z nich ma swój dom, gospodarstwo i około $\frac{3}{4}$ morga pola.

Głównym terenem, na którym powyżsi rybacy pracują, jest rzeka San na odcinku od Sanoka w górę, po most kolejowy w Zasławiu, t. j. około 7 km długości. Podjeżdżają oni jednak i wyżej, po granicę powiatu sanockiego, pod ruiny zamczku Sobień koło wsi Monasterzec; dalej w górę pracują już rybacy z Postołowa w powiecie leskim. W dół rzeki zjeżdżają czasem po wieś Trepczę, ta część jednak eksploatowana jest głównie przez rybaków z Trepczy. Rzeka San na tym odcinku jest na ogół dość płytka, woda sięga przeciętnie po kolana, a na brodach jest jeszcze płytsza. Jednak w szeregu miejsc, zwłaszcza między rozpadlinami skalnymi, tworzy ona doły do 3 m głębokości. Grunt rzeki tworzy przeważnie szuter, leżący niezbyt grubą warstwą na skałach. W wielu miejscach brak szutru zupełnie i na wierzch występują gołe skały, ciągnące się równoległymi pasami, biegnącymi pod różnym kątem do strugi wodnej, zależnie od jej biegu; rzeka bowiem na tej przestrzeni tworzy szereg dość ostrych zakrętów. W kilku miejscach skały tworzą poprzeczne lub ukośne wały, przez które, jakby przez małe wodospady, przelewa się spieniona woda. W miejscach, gdzie pasma skał biegną wzdłuż strugi wodnej, wyżłobione są dość szerokie i głębokie rynny, sięgające, jak wspomniałem, do 3 m głębokości.

Oprócz samego Sanu, również i rzeka Oslawa na odcinku od ujścia w górę po wieś Szczawne bywa czasem przez tych rybaków odwiedzana. Ze względu jednak na zwykle niski stan wody i słaby rybostan, połowy na Oslawie odbywają się rzadko i to głównie z wiosną.

Główną rybą, jaką łowią tutejsi rybacy, jest „świnka“ t. j. mała, biała ryba, około 25 cm długości, wagi 30—50 dkg, poza tem brzany długości od 25 cm, wagi od około 25 dkg, sięgają one jednak wyjątkowo nawet do 3 kg, dalej jelce i małe brzanki od 16 cm długości. Do rzadziej łowionych należą okonie, miętusy, a do wyjątków dziś należą szczupaki i węgorze. Rybostan tak Sanu, jak i Oslawy w ostatnich latach ogromnie się zmniejszył, przed laty połowy bywały znacznie większe i gatunki ryb lepsze.

Prawo połowu ryb na Sanie należy do Państwa i jest zawsze wydzierżawiane przez Starostwa na kilka lat. W powiecie sanockim należy to prawo obecnie do Towarzystwa Rybackiego w Sanoku, które rybaków w poszczególnych miejscowościach wynajmuje do połowu. Rybacy zasławscy, podobnie jak i inni, wyjeżdżają na połowy jedynie

z polecenia i dla tego Towarzystwa. W razie zapotrzebowania ryb, wysła Towarzystwo swego przedstawiciela (strażnika), który cały czas, idąc brzegiem rzeki, towarzyszy rybakom. Na punkcie końcowym odbiera on od rybaków cały połów, płacąc wedle umowy od kilograma ryb. Obecna cena (sierpień 1932) płacona przez Towarzystwo rybakom zasławskim wynosi 40 groszy od kilograma bez względu na gatunki ryb. Czasem, gdy złowione ryby są większe i należą do lepszych gatunków, cena jest nieco lepsza. Również w zimie cena jest zawsze wyższa. Na własną rękę i bez kontroli wyjeżdżają tutejsi rybacy tylko wyjątkowo, gdy są specjalnie dobre warunki połowu. Złowioną rybę przechowują oni wówczas „na zapas“ w specjalnej skrzyni, zbitej z desek, o wymiarach około 120×120 cm, wysokości 1 m, zaopatrzonej w szereg małych otworów, którą zatapiają w Sanie przy brzegu.



Ryc. 2. Połów „siecią pojazdową“ na łódkach.

Normalnie połowy ryb odbywają się 2—3 razy tygodniowo, głównie w czwartki i piątki. O ile jest „dobry czas“, t. j. woda dość czysta, niezbyt duża i niema wiatru, lub też większe zapotrzebowanie na ryby, wyjeżdżają i częściej. Wyjazd następuje zwykle między 5—7 godziną rano. Czasem, gdy niespodziewanie otrzymają zamówienie, wyjeżdżają i później, jednak popołudniu tylko wyjątkowo. W nocy nie wyjeżdżają obecnie nigdy, gdyż nocne połowy zostały przez władze zakazane. Dawniej czyniono to bardzo chętnie, gdyż zwłaszcza w ładne noce księżycowe połowy bywały bardzo obfite.

Zależnie od stanu wody, długości odcinka, na którym połów ma się odbyć, warunków atmosferycznych i t. p., istnieją różne sposoby połowu ryb. Zwyczajny połów odbywa się na łódkach od Zasławia w dół rzeki po Sanok. Wyjeżdżają oni wówczas na dwu łódkach zwanych „krępa-krupa“, po dwu rybaków na każdej. Oba przedni, stojąc na samym prawie przedzie łodzi, kierują nią, odpychając się od dna ostro okutymi drążkami. Dwaj tylni, trzymając sieć za drążki i sznury, roz-

ciągają ją między obu łódkami i zależnie od głębokości rzeki zanurzają (ryc. 2 i 3). Co pewien czas podciągają sieć do góry, poczem jeden z nich wybiera rękami złowione ryby, wsadzając je do przewieszzonego przez plecy, specjalnego kosza. Gdy kosz się zapełni, wyrzucają z niego ryby na dno łódki, które wówczas zalewają wodą, odświeżaną drewnianą szufelką, zwaną „siedlaczką“. Na głębinach przejeżdżają sieciami kilkakrotnie w dół i w górę rzeki. Czasem na takiej głębi zatapiają sieć w ten sposób, że jeden z rybaków, wysiadłszy z łodzi, staje na krawędzi jakiejś wystającej koło głębi skały i trzyma jeden koniec sieci, zwróconej wówczas otworem w górę rzeki, zaś drugi koniec trzyma drugi rybak stojący na łodzi. Tymczasem kierowca pierwszej łodzi, jeżdżąc po głębi powyżej sieci, uderza drągiem po dnie i straszy ryby, napędzając je na rozciągniętą sieć.

Z chwilą dojechania do mostu drogowego na Sanie między Sankiem a Olchowcami, kończą połów. Tu oczekuje ich strażnik Towarzystwa Rybackiego i odbiera ryby. Połów taki daje zwykle 30—40 kg ryb. Dawniej sięgały takie połowy często 120—150 kg. Po skończonym połowie wyciągają rybacy swe łodzie na brzeg, najmują furę i załadowawszy na nią obie łodzie, wracają do domu drogą kołową. Jedynie w razie większego zapotrzebowania, a przytem niezbyt późnej pory, zjeżdżają jeszcze w dół Sanu po Trepczę, łowiąc ryby w rejonie, na którym pracują zwykle rybacy z Trepczy. Tam również wyciągają łódki i ładują na furę. Wogóle łódek z pod Sanoka, a tem bardziej z pod Trepczy, nigdy nie ciągną wodą w górę rzeki. Czynią to tylko wówczas, gdy zjeżdżają jedynie na głębie, leżącą nieco poniżej ujścia Osławy, a zatem niezbyt daleko od domu, gdzie przytem dojazd furą od strony Zaslawia jest utrudniony. Wracając łodziami do domu w górę rzeki łowią również ryby, stosując t. zw. „bródkę“, poniżej opisaną.

Do normalnego ekwipunku przy zwykłym połowie należą łodzie, dalej sieć i kosze na ryby. Łódka używana do połowu zwana „krępa-krupa“, ma długości około $5\frac{1}{2}$ m, szerokość dna około 80 cm, szerokość górą około 1 m, a głębokość około 40 cm (ryc. 3). Wykonana jest ona z czterech desek; dwie na boki, dwie na dno. Deski spojone są odpowiednio zaciosanemi krzywakami „klukami“, okute blachą i zalane terem. Tył łodzi „zad“ jest równo ucięty, przód- „pered“ jest nieco zwężony i nieco podgięty ku górze. Czasem koniec ten jest bardziej zwężony i przykryty deską na zawiasach, tworząc niewielką skrzynkę na podręczne narzędzia, przybory i t. p. Łódki te robią na miejscu sami rybacy, jedynie do pomocy biorą oni miejscowego cieśle. Łódki tego typu są stosunkowo nie tak dawno używane. Przed kilkudziesięciu laty używano jedynie łodzi żłobionych z jednego wielkiego pnia jodłowego.

Sieć do normalnego połowu na łódkach nazywa się siecią „pojzdowną“ (sit' pojizdowa). Ma ona kształt jakby wielkiego wora z owalnym otworem, szerokości około $3\frac{1}{2}$ m, obwiedzionym bardzo mocnym sznurem. Do przeciwległych końców przytwierdzone są przy otworze dwa drążki, około 3 m długości, które służą do trzymania i zatapiania sieci. W odległości około 30 cm powyżej każdego drążka przytwierdzone są przy krawędzi otworu długie, mocne sznury, trzymane również w rękach, służące do regulowania szerokości otworu zatopionej sieci.

Dolna część otworu sieci obciążona jest szeregiem symetrycznie rozłożonych, ołowianych ciężarków w kształcie grubościennych, krótkich rurek, aby zawsze opadała w dół (ryc. 4). Tak tę sieć, jak też i inne, poniżej opisane, wykonują w całości na miejscu rybacy z mocnego sznura konopnego własnego wyrobu. Przędza konopna jest jednak przeważnie kupna, gdyż tutejsi rybacy, posiadając za mało pola, nie mogą siać tyle konopi, aby na ich potrzeby wystarczało. Do wyrobu, jak też naprawy sieci, służy „wałek-wałok“ i „iglica-ihlycia“. (Ryc. 6). Tak iglica, jak i wałek są różnej wielkości i grubości, zależnie od tego, do której sieci mają służyć. Widziałem tu 3 takie komplety. Największy był dla sieci pojazdowej: iglica około 30 cm długości, wałek około 1 cm grubości. Do wyrobu innych sieci iglica i wałek są odpowiednio mniej-



Ryc. 3. Łodzie rybackie.

sze i cieńsze. Umiejętności wyrobu i naprawy sieci nauczyli się w domu od rodziców. Narzędzia te, o ile nie są potrzebne do wyrobu lub naprawy sieci, używają często żony rybaków do wyrobu czapeczek i t. p. z włóczki lub lasetu.

Do dalszego wyposażenia należą kosze na ryby. Kosz, który jeden z rybaków nosi przewieszony na plecach i do niego wsadza wybierane z sieci ryby, wykonany jest również na miejscu z wikliny. Ma on przekrój półkolisty, t. j. jedną stronę, przylegającą do pleców, zupełnie płaską, drugą zaokrągloną (ryc. 5), dno również nieco zaokrąglone. Ku górze, t. j. ku otworowi kosz zwężony. Do płaskiej strony przytwierdzony jest gruby sznur, służący do przewieszania kosza przez ramię. Kosz ten niema specjalnej nazwy. Drugim koszem, który zawsze biorą ze sobą do łódki, jest t. zw. „sadzka“. Jest to, również wiklinowy, kosz w kształcie cylindra, długości około 1,80 m, z końcami zwężonemi, ostro zakończonemi, zaopatrzony w środku w niewielki, kwadratowy

otwór, zamykany blachą, osadzaną na koszu na drutach (ryc. 5). Kosz ten służy do „sadzania“ w nim żywych ryb celem przetrzymania ich przez jakiś czas. Kosz taki napelniony rybami zanurza się w całości w wodzie, przytwierdzając go drutem do większych kamieni, aby nie spłynął. Służy on zatem do tego samego celu, co wielka drewniana skrzynia z otworami, o której poprzednio wspominałem.

Drugim sposobem połowu ryb, stosowanym przy małej wodzie jest t. zw. bródka, t. j. połów w górę rzeki pod prąd, bez łodzi. Rybacy udają się wówczas piechotą w dół rzeki pod Sanok i dopiero stamtąd, brodząc w wodzie boso lub w jakimś starym obuwiu, wyjątkowo w kupnych chodakach góralskich, wracając do domu, łowią ryby. Do bródki używają sieci zwanej „bieguniec-bihunec“ (ryc. 4). Jest ona kształtem zupełnie taka sama, jak sieć pojazdowa, różni się od tamtej mniejszymi wymiarami i mniejszymi oczkami, przytem drażki do trzymania i zatapiania sieci są odpowiednio mniejsze. Sieć taką trzyma, podobnie jak



Ryc. 4. Sieć do bródki „bieguniec“.

pojazdową, dwu rybaków za drażki, rozciągając ją między sobą sznurkami regulując szerokość jej otworu. Bieguńca nie ciągnie się jednak w górę, tylko zarzuca, t. j. uszedłszy kilka kroków, wyciąga sieć i nad wodą przerzuca przed siebie, przyczem jest ona zawsze zwrócona otworem pod prąd, przeciwnie, niż sieć pojazdowa. Złowione ryby wybiera jeden z rybaków i wsadza do kosza niesionego na plecach. Ponieważ połowy na

bródkę są zawsze znacznie mniejsze, siegają około 20—25 kg, na przechowanie złowionych ryb wystarczają zupełnie kosze niesione przez obu rybaków. Połów taki odbywa się zwykle na dwie sieci, t. j. obie pary rybaków idą koło siebie. Najmują oni jeszcze piątego, który idąc kilkadziesiąt kroków przed sieciami, uderza drągiem po dnie pomiędzy kamienie i w ten sposób strasząc ryby, nagania je na sieci.

Połowy na rzece Osławie odbywają się również prawie wyłącznie bródką, gdyż stan wody nie pozwala na wyjazd łodziami. Tylko wyjątkowo, głównie na wiosnę, gdy po roztopach stan wody znacznie się wznosi ponad poziom normalny, można tu łowić z łódek. Wogóle połowy na tej rzece odbywają się przeważnie z wiosną w czasie bezpośredniego przed tarłem i zaraz po tarle, t. j. z końcem marca i końcem maja.

Połów bródką stosują rybacy zaślawsy także w tych wypadkach, gdy na zwykły połów na łodziach zjeżdżają tylko po głębię na Sanie poniżej ujścia Osławy, gdy nie opłaca się najmować furmanki na przewóz łodzi do domu. Dwu rybaków brodząc zarzuca wówczas bieguńca, dwaj pozostali, stojąc na łodziach, odpychają się drągami i posuwają powoli w górę rzeki, co na miejscach, gdzie prąd jest silny, połączone jest z dość dużym wysiłkiem (ryc. 1). Obie łodzie manewrują w ten sposób, że jadą przed rybakami zarzucającymi bieguńca, a przez od-

pychanie się dragami uderzają po dnie i straszą równocześnie ryby, naganiając je na sieć.

Trzecim, jednak mało używanym sposobem, jest połów na podrywkę, stosowany jedynie przy wezbranej, mętnej wodzie. Dwu zwykle rybaków idzie wzdłuż brzegu rzeki i w miejscach, gdzie spodziewane są ryby, zanurza rozpiętą na dwu skrzyżowanych prętach przytwierdzonych do długiego drążka, sieć o małych oczkach, zwaną „przygartaczka-pryhartaczka“ (ryc. 5) i przygarniając ją do samego brzegu, wyciąga na wierzch. Złowione ryby wsadzają do trzymanego na plecach kosza. Połowy takie są jednak bardzo małe, sięgają zwykle zaledwie kilku kilogramów, a przytem i ryby należą wyłącznie do najgorszych i najmniej-
szych gatunków.

Innych sposobów połowu ryb rybacy zasławscy na Sanie nie stosują; nie zastawiają oni np. na głębiach węcierzy. Czynią to jednak rybacy z Trepczy, których rejon, mając znacznie więcej głębin, ma znacznie większy rybo-
stan, należący do większych i lepszych gatunków. Łowienie ryb odbywa się przez cały rok, o ile tylko warunki atmosferyczne na to pozwalają. Jedynie w czasie tarła świnki, która stanowi gros łowionych tu ryb, t. j. w czasie od 1 kwietnia do 15



Ryc. 5. Sieć do podrywki „przygartaczka“, kosz na ryby zwykły i „sadzka“.

maja, nie wyjeżdżają zupełnie. Kiedy indziej ryby złowione w ich czasie ochronnym wyrzucają z powrotem do rzeki. W zimie, o ile rzeka nie jest zamrznięta, połowy odbywają się normalnie. Przy częściowo zamrzniętej wodzie stosują specjalne sposoby. Ryba przed zimnem chroni się głównie w głębiach, gdzie woda jest spokojna. Woda taka zawsze z góry zamarza, jednak wzdłuż takiej głębi jest zawsze pas wartkiej wody, zamarzającej jedynie podczas bardzo silnych mrozów. Otóż na takie pasy strugi wodnej, wolne od lodu, zajeżdżają oni łodziami i rozpinają sieci wzdłuż krawędzi lodu, przy głębi. Następnie lód pasami odrębuja, spuszczać go strugą wartkiej wody, a przez uwolnione od lodu partje posuwają powoli sieci na poprzek głębi ku brzegowi. Połowy takie są zwykle bardzo obfite, sięgają bowiem 200—

400 kg ryb, jednak wymagają dużej pracy i dużej ilości sieci i dlatego do przeprowadzenia ich łączą się rybacy zaslawscy z rybakami z Trepczy. Odbywają się one głównie na wielkiej i bogatej w ryby głębi pod samem miastem Sanokiem. Do połowu takiego używa się zwykłych sieci pojazdowych, które łączy się w jeden nieprzerwany pas, sięgający nieraz 100 m długości.

Takie wielkie wyprawy organizowane są jednak najwyżej kilka razy przez całą zimę. Gdy stan zamarznięcia wody nie pozwala na wyjazd łodziami i na zwykły połów, łowią wówczas rybacy zaslawscy przygartaczką na podrywkę w miejscach, gdzie struga wody pozostaje nie zamarznięta. Czasem rozmyślnie wyrębiają na głębiach duże przełęcze i tam zanurzają przygartaczkę. Specjalnie dość dobre wyniki daje ten sposób podczas słonecznej pogody, gdyż na przeręblach gromadzi się większa ilość ryb, podpływających pod powierzchnię wody do słońca.

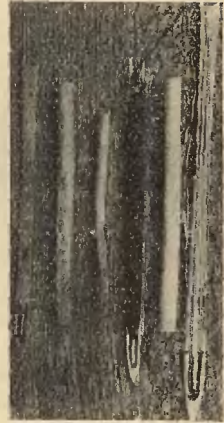
Nieuszynanym już dziś sposobem był połów ryb w „lasce“. Ostatnia laska założona była około 1912 r. Była ona wypleciona z wikliny, miała długości około 4 m, szerokości i wysokości około 1 m. Na końcu umieszczony był „kosz“ t. j. sieć wykonana z drutu, o wymiarach około 75 cm w kwadrat. Laska ta założona była około 1 km poniżej wsi, na środku Sanu, na dość płytkiej wodzie. Od niej ułożone były z kamieni, ukośnie pod prąd ku brzegom, dwa wały, tworzące ramiona laski. Prąd wody w lasce był nadzwyczaj silny i nie pozwalał rybce, która się do niej dostała, uciec w górę rzeki. W lasce tej codziennie łowiono, względnie wybierano, dość ryb. Jednak przy większej wodzie woda przelewała się przez wały i przez laskę i ryba uciekała wierzchem. W czasach powojennych kosz na końcu laski został zniszczony i nie zastąpiono go nowym. W celu połowu ryb umieszczano tam, gdy stan wody był odpowiedni, zwykłą, lecz silną sieć. Laska ta została z polecenia władz rozebrana w 1922 r.

Oprócz połowów na rzekach Sanie i Osławie, odbywają się również połowy na t. zw. Sanisku. Jest to kilkomorgowy moczar, porośnięty szuwarem, posiadający jednak partje czystej wody, sięgającej do 2 m głębokości. Sanisko to leży opodal prawego brzegu Sanu i jest pozostałością dawnego koryta rzeki. Prawnie należy ono w części do gminy Zaslów, w części do gminy Bykowce, położonej na prawym brzegu Sanu, za Saniskiem. Obie te gminy wydzierżawiają prawo połowu ryb na swych rejonach. Główną rybą tu łowioną jest lin pozatem węgorze, szczupaki, okonie, pletwy i t. p. Połowy odbywają się bródką na bieguńce, analogicznie jak na Sanie, poza tem zastawia się tu węcierze. Połowy ryb są tu nieduże, około 15—20 kg., sprzedawanych następnie z wolnej ręki, przeważnie w piątki, żydowskiej ludności w Zagórze. Do większych połowów na Sanisku używano dawniej wielkich sieci „włoków“, ciągniętych wpoprzek całego Saniska. Obecnie jednak sposobu tego nie używają tu, gdyż stare włoki zniszczyły się, a brak funduszy na wyrób nowych; sam materiał na taką sieć przy dzisiejszych cenach sięga około 100 zł.

Na zakończenie należy zająć się jeszcze kłusownictwem rybnem, które obok oficjalnego i regularnego rybołówstwa jest ogromnie roz-

powszechnione. Trudnią się niem głównie podrośli chłopcy i młodzież. Łowią oni rękami ryby siedzące pod kamieniami, w czem osiągają ogromną wprawę. Tak łwione ryby należą jednak do małych i gorszych gatunków. Na większe ryby chodzą po rzece w nocy „ze światłem“, łowiąc je na „ostkę“ t. j. nabijając ryby na rodzaj dużego, żelaznego widelca o 5—6 zębach. Jako „światła“ używają smolaków, t. j. przegnitych i dobrze wysuszonych, poszczypanych pniaków jodłowych lub sosnowych, które świetnie się palą. Najwięcej na ostkę łwioną rybą są węgorze, za którymi chodzą często i w dzień po rzece. Połowy takie odbywają się jedynie na płytkiej wodzie. Złowione ryby wsadzają do niesionego na plecach kosza. Gdy połów taki dobrze się uda, złowią czasem i cały kosz, t. j. około 25 kg ryb. W zimie, w ładne dni słoneczne, gdy niema lodu, łwią również na ostkę ryby podpływające pod wierzch do słońca. Czasem na wyprawy takie jadą i na łódkach, z łódek łowiąc ryby. Gdy rzeka zamarźnie, wyrębiają często przeręble na płytszej wodzie, łwiąc w nich ryby tak ostką, jak też przygartaczką na podrywkę. Połowy w przerębli odbywają się przy słonecznej pogodzie, lub też w nocy przy świetle, gdy ryba zwabiona niem podpływa do góry.

Obok tych mniej lub więcej szlachetnych sposobów, stosują kłusownicy, zwłaszcza wyrostki, połów „na trutkę“, rzucaną w miejscach, gdzie zwykle gromadzi się większa ilość ryb. Zatruta ryba wypływa na wierzch i zostaje wyłowioną przez kłusowników. Kłusownictwo rybne, które przez cały rok ma raczej charakter jakby sportu, ogromnie się wzmacnia w okresie tarła, gdy ryba staje się bardzo mało ostrożną.



Ryc. 6. Trzy komplety iglic i wałków do wyrobu i naprawy sieci.

RÉSUMÉ.

Le haut San est une rivière assez basse et pas très riche en poissons. La pêche entre Sanok et la partie supérieure de ce district constitue l'occupation des pêcheurs de Zasław. La pêche normale a lieu avec le courant de la rivière, sur deux barques de propre construction appelées „krupa“. Dans chaque barque se trouvent deux pêcheurs, dont ceux qui se tiennent à l'avant, frappent le fond avec des perches ferrées et dirigent les barques. Ceux qui sont assis à l'arrière, étendent entre eux un filet appelé „sit pojzdowa“ (fig. 2 et 3). Ce filet est le même, que celui que représente la fig. 4, il est seulement plus grand. Des deux cotés de l'ouverture du filet sont fixées deux perches, qui servent à le submerger et au-dessus d'elles il y a des cordes servant à régler la largeur de l'ouverture. La partie inférieure du filet est pourvue de poids de plomb. Ces filets sont, comme tous les autres, l'oeuvre des pêcheurs eux-mêmes, et sont faits au moyen d'une aiguille („ihlycia“)

et d'un rouleau („wałek“) (fig. 6). Après la pêche les pêcheurs retournent chez eux en voiture, en y chargeant les barques.

Un autre genre de pêche, exercé sur l'eau basse, c'est la „bródka“: quatre pêcheurs marchent deux à deux dans l'eau, qui leur monte au-dessus des genoux, étendant un filet nommé „bihunec“ (fig. 4). Cette pêche se pratique seulement contre le courant. Habituellement un cinquième pêcheur marche au-devant du filet et effraie les poissons en frappant le fond d'une grande perche et les fait ainsi entrer dans le filet. Ce moyen est employé quelquefois pendant le retour de la pêche normale, lorsque les pêcheurs ne sont pas trop éloignés de leur village (fig. 1). On met alors les poissons pêchés dans un panier porté sur le dos (fig. 5 à gauche). Pour conserver pendant quelque temps les poissons vivants, on se sert du panier appelé „sadzka“ (fig. 5 à droite), qu'on submerge en le fixant au fond au moyen de pierres.

Dans l'eau trouble et enflée, de même que dans les trous faits en hiver dans la glace, on prend les poissons en traquenard dans des filets appelés „pryhartaczka“ (fig. 5). En hiver on organise aussi de grandes expéditions sur les profondeurs avec des barques. On hache alors partiellement la glace et la laisse flotter avec le courant par la partie non gelée de la rivière. Ensuite, on fait passer dans les profondeurs libres de glace les filets, qu'on boucle dans ce but en une longue raie ininterrompue.

Avant la guerre on prenait aussi les poissons dans la „laska“, c'est-à-dire dans un barrage de pierres construit en face du village à Zaslav. Cette „laska“ fut détruite après la guerre sur l'ordre du gouvernement.

Le braconnage des poissons est aussi développé. Les braconniers attrapent les poissons dans l'eau basse avec les mains, surtout sous les pierres. La nuit ils viennent avec de la lumière et abattent les poissons avec un trident ou quatrident de fer appelé „ostka“. Ils emploient aussi quelquefois le poison.

KAROL KORANYI

O POCHODZENIU ZWYCZAJU T. ZW. „OŚLEGO POGRZEBU“

(ÜBER DIE HERKUNFT DES „ESELBEGRÄBNISSES“)

W źródłach prawniczych spotykamy się często od średniowiecza do końca niemal XVIII wieku ze specjalnymi karami za samobójstwo. Obok konfiskaty całego lub części majątku samobójcy wymierzano karę i na trupie samobójcy¹⁾, jak zresztą wogóle wykonywano karę na

¹⁾ Paul Geiger, Die Behandlung der Leiche des Selbstmörders im deutschen Brauch. Archives suisses des traditions populaires. Tome XXVI. Bâle 1925. str. 145 i n.; Richard Lasch, Die Behandlung der Leiche des Selbstmörders. Globus Bd. 76, Braunschweig 1899, str. 63 i n.; Ossip v. Bernstein, Die Bestrafung des Selbstmords und ihr Ende. (Strafrechtliche Abhandlungen, H. 78), Breslau 1907, oraz literatura podana w tych pracach.